Nr 128. Kraków, Wtorek 7 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 80 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 6 czerwca.

Z Wiednia pisze nam pod datą wczorajszą nasz korespondent parlamentarny:

(β.) Słusznie powiedziano, że hr. Thun wyrządził nadzwyczajną przysługę obstrukcyonistom przez mianowanie br. Gleispacha i rozwiązanie Rady gminnej w Gracu. I rzeczywiście znużyła dyskusya językowa Izbę całą do tego stopnia, że zachodziła obawa, aby opozycya sama, jak ów uczeń czarodzieja w baladzie Göthego, nie utonęła w rozbujałych fluktach własnej swojej elokwencyi. To też, jak manna z nieba, spadł na Niemców Gleispach, oficerowie rezerwowi i miniaturowy parlament gracki, aureolą taniego męczeństwa uwieńczony. Natychmiast zmieniło się położenie w parlamencie i mowcy opozyjni wygłaszają dawniejsze monologi swoje przynajmniej przed garstką najzagorzalszych obstrukcyonistów. Dla ożywienia apatycznej Izby wpadli oni równocześnie na pomysł inny, zorganizowali mianowicie pomiędzy posłami z swego obozu i galeryą klakę w ten sposób, że co chwila ktoś przerywa mowcy wykrzyknikiem *(Zwischenruf)*, a otaczający biją mu brawa.

Takie nawiasowe wykrzykniki zdarzają się w każdym parlamencie, na każdem zgromadzeniu i w miarę trafności lub dowcipu, wywołują wesołość lub wprawiają w kłopot mowcę. Ponieważ jednak humor, cięty dowcip i bystrość nie każdemu są dane, przeto i owe wykrzykniki nie zawsze osiągają cel zamierzony. Dowcip, podobnie jak i poezya wymagają odrębnego uzdolnienia. Dowodem na to powódź pism humorystycznych, które wcale humoru nie mają i ratują się płaskiemi lub tłustemi konceptami. To samo można powiedzieć i o naszych obstrukcyonistach. Dowcipu nie dał im Pan Bóg, inteligencyi mają mało, więc walczą grubijaństwem i bezczelnością, a rej wodzi przytem — dość powiedzieć — na wpół idyotyczny Glöckner, rekonwalescent z domu obłąkanych.

Mimo to wątpimy, aby zarządzenie prezydenta Izby, który zabronił umieszczać wykrzyniki w protokołach stenograficznych, prowadziło do celu. Najpierw bowiem postarają się dzienniki obstrukcyjne o to, aby wszystkie powiedziane i niepowiedziane grubijaństwa podać czytelnikom jako „perły humoru germańskiego“, a w dodatku przyszły historyk naszych czasów nie będzie w stanie na podstawie autentycznych, urzędowych źródeł, ocenić wartości kultury niemieckiej.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby przyjdzie prawdopodobnie z powodu owego zakazu prezydyalnego do ostrego starcia pomiędzy prezydentem Fuchsem a lewicą i dzień będzie gorący, bo oprócz kwestyi wykrzyknikowej rozstrzygnie się także los wniosku polskiego, przedłożony w formie zapytania przez p. Milewskiego.

Opozycyjne dzienniki przedstawiają oczywiście postulat Koła, jako nasz ułożony z góry, w celu przeprowadzenia budżetowego prowizoryum, zapominają jednak, a raczej nie chcą przyznać, że wyborcy mają prawo upominać się przez usta reprezentantów swoich w parlamencie o uchwalenie wniosków pożytecznych i potrzebnych. Pytamy się, czy włościanin nasz ma płacić nadal myto na drogach i mostach eraryalnych dlatego, że Niemcom w Gracu niepodoba się nos hr. Gleispacha, albo czy urzędnicy powinni odmawiać sobie i rodzinom swoim kawałka mięsa po to, aby dopomódz Niemcom do odzyskania utraconej w Czechach hegemonii? Toż słusznie zupełnie uczyniło Koło polskie, stawiając taki wniosek w Izbie. Nie jesteśmy optymistami i nie spodziewamy się wcale, aby środek ten odniósł skutek zamierzony, ale niechże przynajmniej wyborcy polscy i ruscy, ogółem słowiańscy, a nawet niemieccy dowiedzą się, kto naraża ich na największe zawody i kto każe im płacić za wybryki niemieckiej buty i fantazyi. Kilka karyerowiczów, żyjących krwawym potem ludności, wyprawia orgie w parlamencie i przeszkadza wszelkiej pożytecznej robocie, aby własną ambicyę zadowolnić i nowe do kieszeni swoich pochować zyski.

Sytuacya jest więc skutkiem tego do najwyższego stopnia naprężona i lada chwila można się spodziewać katastrofy. Czy ona przyjdzie w postaci §. 14, czy zupełnego absolutyzmu, tego przewidzieć niepodobna. Może być, że przy końcu bieżącego roku doczekamy się niespodziewanych wypadków. Pogłoski o abdykacyi cesarza nie ustają, a z drugiej strony Litawy zaczynają się oswajać z myślą, że ugoda węgierska może być zawarta i z rządem niekonstytucyjnym w Austryi.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Obrady w Petersburgu nad nauką języka polskiego. — P. Boborykin.)

(Dokończenie).

Zamiar trzymania i nadal języka polskiego w tej przed 25 laty nałożonej na niego *camisole de force* ma silną urzędową podstawę. Za drugiej bytności tegorocznej ks. Imeretyńskiego w Petersburgu toczyły się w radzie ministrów rozprawy nad wnioskami jego w raporcie do cara za rok 1897. W tych rozprawach nowy minister oświaty p. Bogolepow zbijał potrzebę wykładania języka polskiego po polsku, a w zaciętości swej przedzierzgnął się nawet w filozofa. Język narodu — mówił — to duch narodu; dziecko, nauczane po polsku, czuje się Polakiem, a rozwijanie w niem takiego poczucia nie może być przecież celem rządu. Przeciwnie — dowodził dalej — język rosyjski tłumi i do pewnego stopnia tępi samo poczucie odrębności, samowiedzę wprowadza w formy państwowości ogólno rosyjskiej; z tej właśnie pobudki Szuwałow zażądał zupełnego nawet zniesienia nauki języka polskiego w szkołach, choćby nawet w języku rosyjskim. Ks. Imeretyński, pragnący na tem polu żyć w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, na obronę wniosku swego miał zdanie Hurki, który, choć Hurko, wbrew Bogolepowowi, uznał nauczanie języka polskiego po polsku za leżące w interesie samego rządu. Dotychczas książę przekonania swego nie zmienił i podjętych staran nie zaniechał, wierzy w ich skuteczność i jeżeli nie łapie ryb przed niewodem, spodziewa się, mimo owej zaciętości ministra, na sesyi jesiennej przeprowadzić reformę właśnie nie wbrew interesom państwa, ale w myśl tych interesów. W przeszłym tygodniu p. Malininowi, inspektorowi szkół handlowotechnicznych, „komercyjnych“ i innych tego samego typu, powiedział, że nietylko w tych szkołach naukę języka polskiego wolno jest prowadzić po polsku: wkrótce i we wszystkich rządowych językiem wykładowym dla tego przedmiotu będzie polski.

Oznajmienie to wstrzymało na pewien czas przynajmniej zamachy p. Boborikina na spokój szkoły prywatnej „komercyjnej“ p. Ronthalera. Przemyśliwał on już bardzo poważnie nad tem, jakby, pomimo ustawy, zastrzegającej wyraźnie język rosyjski tylko dla języków klasycznych, a „cudzoziemskie“ pozwalającej wykładać w swojskiej każdego z nich mowie — usunąć i rodowity język dzieci polskich w ruszczyźnie. Do ostudzenia jego rusyfikatorskich zapałów przyczyni się pewno i spokojne wysłuchanie całogodzinnego wykładu języka polskiego po polsku przez samego radcę tajnego Kowalewskiego, dyrektora umyślnego departamentu dla szkół zawodowych w ministerstwie skarbu. Narzucony szkole dyrektor rządowy z polityczną drapieżnością łączy lisią układność i fałsz. Parę tygodni temu zjawił się w jednej z klas u p. Ronthalera i na temat jakoby kłamstw, które na niego wypisuje prasa zakordonowa polska, miał do uczniów przemowę, żądając od nich oczyszczającego świadectwa, jako nigdy źle się z nimi nie obchodził, pogardliwie się o nich nie wyrażał — niech powiedzą! Pomijając rdzenną niepedagogiczność takiego kroku, był on już sam przez się bezprawiem, gdyż p. Boborykin wypierał się tego, czego się najniewątpliwiej dopuścił: najniewątpliwiej o młodzieży polskiej w szkole p. Ronthalera powiedział na zebraniu grona nauczycielskiego, że „takiej hołoty *(drjań)*, jak tu jest, próżnoby szukać w całej Rosyi“. Słowa mogły być inaczej wystylizowane, ale myśl była ta sama, identyczna. Choćby p. B. tysiąc razy się wyparł, prawda prawdą zostanie.

Narrans.

Wojna.

Zupełnie niespodziewanie cały interes wojny hiszpańsko-amerykańskiej skoncentrował się pod San Jago. Jak już z sobotnich depesz wiadomo, w dniu 3 b. m. Amerykanie po raz drugi atakowali San Jago i o ile bitwa wtorkowa wydaje się rzeczywiście podjętą przez nich jedynie dla zrekognoskowania fortyfikacyj nadbrzeżnych, o tyle znów bitwa piątkowa ma charakter obmyślonego z góry i dalej sięgającego wojennego działania.

Wedle informacyi ze strony amerykańskiej, tj. telegramu admirała Sampsona, który tenże przesłał do departamentu marynarki w Waszyngtonie, rzecz przedstawia się w ten sposób, iż w piątek odniosła właściwie zwycięstwo eskadra amerykańska, gdyż dowódca jej osiągnął cel zamierzony. Telegram ów opiewa: „Dnia 3 b. m. udało mi się zatopić u wejścia do zatoki San Jago krążownik posiłkowy „Merrimac“. Dzieła tego dokonało z wielkim męstwem siedmiu ludzi, pod dowództwem inżyniera okrętowego Hobsona. Admirał Cervera, uznając odwagę tych ludzi, przysłał do mnie parlamentarza z oświadczeniem, że będzie ich traktował jako jeńców wojennych. Proszę o pozwolenie, abym mógł wymienić tych ludzi za jeńców hiszpańsich, znajdujących się w Atlancie. W zatoce San Jago znajduje sie sześć statków hiszpańskich, które obecnie albo muszą poddać się, albo też pozostaną zniszczone“.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się bitwa w oświetleniu hiszpańskiem. Urzędowy telegram madrycki podaje o niej, co następuje: „W dniu 3 b. m. usiłował nad ranem pancernik nieprzyjacielki w towarzystwie krążownika posiłkowego sforsować wejście do zatoki San Jago. Statki te spostrzegli strażnicy brzegowi, poczem baterye z fortów Morro i Socapa, oraz krążownik „Reina Mercedes“ a także kilka kontrtorpedowców skierowały ogień swych dział na nieprzyjaciela. Następnie statki nasze przebiły i zatopiły krążownik „Merrimac“, a pancernik amerykański zmusiły do odwrotu. Wejście do kanału, łączącego zatokę z morzem, pozostało wolne. Na pokładzie krążownika „Reina Mercedes“ znajduje się w niewoli siedmiu ludzi i porucznik okrętowy, uratowanych z zatopionego statku amerykańskiego. Co się stało z resztą jego załogi — nie wiadomo. My nie ponieśliśmy żadnych strat, ani uszkodzeń“.

Wobec tej sprzeczności sprawozdań, nie co do samego faktu zatopienia „Merrimaca“, lecz co do powodów, które je spowodowały, należy oczekiwać na dalsze wiadomości, mogące tę sprawę wyjaśnić. Nie jest wprawdzie wykluczonem, że Amerykanie wpadli na praktyczną myśl zagrodzenia, za pomocą zatopionego znacznych rozmiarów statku, owego zwężającego się aż do 70 metrów kanału, który od morza prowadzi do zatoki, skutkiem czego eskadra Cervery zostałaby w niej odciętą od morza. Z drugiej jednak strony mogły być te dwa pierwsze statki przednią strażą eskadry, przeznaczoną do wywołania wybuchu min podmorskich. Gdyby te miny nieszkodliwie wybuchły, wówczas za strażą przednią byłaby prawdopodobnie podążyła reszta eskadry Sampsona, wpływając do obszernej zatoki dla stoczenia walki z Hiszpanami tam, dokąd nie sięgają działa fortyfikacyj brzegowych.

Zresztą, oprócz wymienionych sprzeczności, zachodzą i inne w sprawozdaniach o ostatniej walce, gdyż ani Hiszpanie, ani Amerykanie nic nie wspominają w swych urzędowych relacyach o tem, że „Merrimac“ wyleciał w powietrze wypadkowo, jak to podały pierwotne doniesienia.

Upór, z jakim Amerykanie starają się zająć zatokę San Jago, która nie wchodziła pierwotnie do ich kombinacyj wojennych, tłómaczy się dwoma powodami. Najprzód nie chcą oni dopuścić, aby Cervera mógł połączyć się z eskadrą Camary, płynącą ku Antyllom, a następnie zamierzają z San Jago uczynić stolicę rzeczypospolitej kubańskiej, przekonawszy się, że atak na północne wybrzeża Kuby i Hawannę przedstawia w tej chwili nieprzezwyciężone trudności. Pierwsza wyprawa amerykańska wylądować ma zatem albo w San Jago, jeśli to miasto się podda, albo też w Guantanamo, o sześćdziesiąt kilometrów na wschód od San Jago, gdyby opór Cervery trwał dłużej.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Waszyngton, 6 czerwca. Rada gabinetowa zastanawiała się wczoraj nad planem kampanii zaczepnej, która niebawem się rozpocznie. Akcya skierowaną zostanie w trzech głównych kierunkach a mianowicie: przeciw San Jago, Portoriko i Manilli.

Wtajemniczeni twierdzą, że 30.000 ludzi znajduje się w drodze ku San Jago.

Waszyngton, 6 czerwca. Senat uchwalił 48 głosami przeciw 28 głosom ustawę o stworzeniu nowych źródeł dochodów na pokrycie wydatków wojennych.

Nowy Jork, 6 czerwca. *World* otrzymuje z Waszyngtonu doniesienie, że głównodowodzący gen. Miles zawiadomił departament wojny o tem, iż oddziały wojsk regularnych, przeznaczone do wylądowania pod San Jago, wsiadły już na okręty w Tompie i Mobile. Pod Keywest połączą się ze statkami przewozowemi statki wojenne, które będą je eskortować w czasie drogi.

Nowy Jork, 6 czerwca. *Tribune* donosi z Waszyngtonu, że departament wojny postanowił wzmocnić wyprawę na Filipiny o sześć szwadronów regularnej kawaleryi i dwie lekkie baterye.

Nowy Jork, 6 czerwca. Wedle doniesień z Port au Prince walka pod San Jago rozpoczęła się ponownie w piątek wieczorem i trwała godzinę. Baterye brzegowe miały wielce ucierpieć skutkiem bombardowania.

Madryt, 6 czerwca. Minister marynarki oświadczył, że szczątki „Merrimoc'a“ nie tamują wcale żeglugi w kanale i że będzie z nich można wydowyć znaczną ilość zdatnego do użytku węgla.

Madryt, 6 czerwca. Z San Jago donoszą, że, gdy „Merrimac“ zatonął, admirał Cervera znajdował się na pokładzie najbliżej stojącego statku hiszpańskiego i sam wziął udział w ratowaniu tonących marynarzy amerykańskich.

Zwycięstwo pod San Jago wywołało tu olbrzymi entuzyazm.

Hawanna, 6 czerwca. General-gubernator Blanco zwrócił się do zagranicznych konsulów z prośbą, aby zawiadomili swe rządy, iż wszelkie środki żywności, przywożone na Kubę, zostały od opłaty cła zwolnione.

W Placetas i Guanajay odkryto bogate pokłady węgla, które postanowiono natychmiast eksploatować.

Przybycie do tutejszego portu kanonierki „Ardilla“, oraz statków transportowych, które przywiozły 800 sztuk bydła, uważane jest za dowód, że blokada amerykańska jest czysto fikcyjna.

Londyn, 6 czerwca. Amerykańskie sprawozdania o zniszczeniu krążownika posiłkowego „Merrimac“ są bardzo niejasne, pewnem jest tylko, że statek ten, dawniej przeznaczony do przewozu węgla, miał 2000 ton pojemności i 75 ludzi załogi.

Paryż, 6 czerwca. Rozchodzi się tu pogłoska, że rząd francuski układa się z Hiszpanią o nabycie archipelagu Karolinów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 czerwca.

Wielkie wrażenie wywołał w całej Rosyi otwarty list hr. Włodzimierza Bobrińskiego do gubernatora tulskiego Szlippe'go. List nabrał tem większego rozgłosu z powodu kary, jaka spotkała *Peterb. Wiedomosti* za ogłoszenie tego listu. Hr. Bobrinskij jest marszałkiem szlachty i przewodniczącym ziemstwa w Bogorodicku, a więc przemawia imieniem instytucyi autonomicznej. W liście swym zarzuca on gubernatorowi tulskiemu, że składał fałszywe raporty centralnemu rządowi o głodzie i nędzy w tulskiej guberni i nie uwzględnił przedstawień, czynionych w tej sprawie przez ziemstwo. Na podstawie źródłowych dokumentów autor listu wykazuje, jak smutnem i opłakanem jest położenie ludu w tulskiej guberni, i porusza dwie najdrażliwsze strony życia ludu rosyjskiego: nadużycia i nieodpowiedzialność wyższych władz i ucisk ludu, pozostawionego bez pomocy pośród głodu i nędzy.

Podobno list Bobrińskiego, pomimo zakazu, jaki spotkał *Peterb. Wiedomosti*, zwrócił uwagę sfer najwyższych, i gubernator Szlippe drży obecnie o swoje stanowisko. Ale czy to wypadek odosobniony? P. Szlippe nie przedstawia wyjątku: nie jest on ani lepszym ani gorszym od ogółu gubernatorów; wszyscy oni przedstawiają położenie w swoich guberniach w fałszywem świetle, ilekroć lepiej wydadzą się przez to ich rządy, gdyż dbają zawsze więcej o własne stanowisko, niż o dobro ogółu i interes państwa, a kontrola publiczna jest tak małą i tak nieznaną w Rosyi.

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał
Adam Bełcikowski.

16 (Ciąg dalszy).

Ale na szczęście geniusz poezyi silniejszy jeszcze był w Mickiewiczu, niż jego usiłowania, aby umysłowi swemu nadać inny kierunek i do innej wdrożyć go pracy. Jeszcze raz jeden, nim go ogólne położenie narodu i prywatne stosunki poety wyczerpały i stłumiły, miał on zabłysnąć nie jak dopalająca się lampa, bo to porównanie byłoby tutaj za słabem, ale jak zachodzące słońce, najświetniejszym blaskiem swych promieni. W chaosie i zgiełku różnorodnych projektów, planów i dążeń politycznych, wśród kwasów i gwarów emigracyjnych, przy tej gorączce, w którą człowieka czułego na los bliźnich wprawiają nieszczęścia i klęski powszechne, znalazł się jeszcze w jego duszy nietknięty zakątek, gdzie w skupieniu wewnętrznem i w ciszy niezamąconej mogła poezya znaleźć dla siebie godne *sanctuarium*.

Zaraz po napisaniu trzeciej części *Dziadów*, które Mickiewicz za najgodniejsze czytania z tego powodu uważał, że tak blisko dotykały bieżących wypadków i politycznego stanu narodu, nosił on się z myślą dalszej ich kontynuacyi w tymsamym duchu i w podobnej treści. Niezbadana jednak jakaś siła, ten *spiritus*, który *flat ubi vult* popchnął go ku innemu przedmiotowi, i to niepodobnemu jak niebo do ziemi do przedmiotu *Dziadów*. W miejsce obrazu cierpień i prześladowań narodowych, w miejsce krat więziennych, kajdan i szubienic, w miejsce tyranów i siepaczy, co wszystko w *Dziadach* przejmuje nas zgrozą i boleścią, w miejsce proroczych widzeń i tytanicznych walk cierpiącego ducha ludzkiego z najwyższym rządcą tego świata, roztoczyła się przed okiem poety błoga, spokojna wiejska sielanka i życie powszednie, ujęte w najściślejsze karby rzeczywistości.

Pan Tadeusz zrodził się w duszy Mickiewicza „na bruku paryskim“ często powtarzającą się w świecie siłą kontrastu. Poeta, który teraz więcej niż kiedykolwiek zanurzył się w teraźniejszości i to w teraźniejszości bolesnej, cierpkiej i dręczącej, aby w duchowem swojem życiu przynajmniej od niej się uwolnić, myślą i pamięcią przerzucił się od niej w strony i czasy odległe, w strony swoje rodzinne, na ukochaną Litwę, w czasy swego dzieciństwa. Miłość ojczyzny i tęsknota za nią stworzyła ten poemat, i gdy widział ją w rzeczywistości we krwi i bolach, chciał ją oglądać w swej wyobraźni w spokoju i szczęściu.

Moc tego pragnienia była tak wielką, że zdołała przełamać wszelkie przeszkody i przeciwności. — Dziwna to rzecz w istocie, że to dzieło pełne harmonii i duchowej pogody, jakby powstało kiedyś w najpiękniejszej epoce greckiej poezyi, utworzonem zostało właśnie wtedy, kiedy z zewnątrz Mickiewicz ze wszech stron doznawał najrozmaitszych roztargnień i kłopotów. Gniewały go i irytowały kłótnie i swary rozmaitych stronnictw emigranckich, gorszyły go teorye polityczne, według niego niedorzeczne, dla których wychodźcy główny cel dążenia z oczu spuszczali; równocześnie choroba ciężka i długa serdecznego przyjaciela, Stefana Garczyńskiego, martwiła go mocno, przyczyniała dużo kłopotów i odrywała na czas dłuższy od poematu, któremu już całą duszą się oddał; wreszcie i echa dawniejszych romansowych stosunków mąciły mu swobodę umysłu i o zły humor nieraz przyprawiały.

Pokazuje się, że są w duszy ludzkiej i w tworzeniu artystycznem jakieś niezbadane tajemnice, kiedy wbrew logice, w warunkach według wszelkich kombinacyj i pozorów jak najniekorzystniejszych rodzą się dzieła, o których sądzićby należało, że do powstania swego potrzebują wręcz przeciwnych okoliczności. Należy przypuścić, że oba prądy życia codziennego i duchowego idą wtedy każdy odmiennym swoim torem. Mimo to wszystko bowiem „harmonijne zespolenie wszystkich wielkich potęg duchowych istniało w Mickiewiczu podczas pisania *Pana Tadeusza* i objawiło geniusz jego w całej pełni i w całej wszechstronnej doskonałości“.

Mickiewicz, co utworowi jego dało silną podstawę i pewny kierunek, nie pozwalający na chwiejność i zboczenia, wszedł w *Panu Tadeuszu* w świat rzeczywistości, niezawisłej jednak od zewnętrznych, przypadkowych okoliczności. Tę rzeczywistość poddał całkiem pod władzę swego poetycznego geniuszu, wziął z niej epokę, miejsce i ludzi, którzy najlepiej odpowiadali temu idealnemu celowi, jaki sobie postawił. Realizm przedmiotu i idealizm produkcyi twórczej, rzeczywistość i obejmujące ją władze duchowe poety, w niezachwianej ze sobą znalazły się równowadze, jedne drugich nie przygniatały, nie górowały nawzajem nad sobą, nie zawadzały sobie, i stąd utwór, który ze zgodnego ich połączenia się powstał, nosi na sobie wszelkie znamiona prawdy i natury, a zarazem skończonej i doskonałej sztuki.

Tem ostatniem i najdoskonalszem swojem dziełem zamknął Mickiewicz stanowczo epokę romantyczną i żywym przykładem pokazał, jaką drogą poezya i literatura polska nadal iść powinny, jeżeli mają zachować narodowy i oryginalny charakter.

Na jeden punkt wypada nam tutaj zwrócić jeszcze uwagę. Dziejowem tłem *Pana Tadeusza* są, jak wiadomo, wypadki 1812 roku, a na tem tle imponująco występuje potężna postać głównego ich sprawcy i bohatera, Napoleona. Poeta kreśli ją z całym zapałem serca i nieograniczonem uwielbieniem, tak że w poezyi naszego wieku w najrozmaitszych językach rzadko gdzie można się spotkać z podobnemi oznakami hołdu i czci dla tego niezwyłego człowieka. Jak u innych ludzi, jak u innych zwłaszcza poetów, tak i u Mickiewicza Napoleon musiał najprzód wywierać nieprzeparty urok na fantazyę. — Wszystko składało się w nim na to; kto jak on z prostego oficera wyszedł aż na tron cesarski, kto tyle wygrał bitew i odniósł nieprawdopodobnych zwycięstw, kto z geniuszem wojennym łączył geniusz prawodawcy i administratora, kto z jednego końca Europy przerzucał w drugi swoje armie z niedoścignioną szybkością, kto pokonywał nieprzyjaciół z pewnością niemal matematyczną, kto wstrząsał całym światem i co chwila kartę Europy przemieniał, którego woli zdawało się, że nic się oprzeć nie jest zdolne: ten musiał urość w oczach ludzkich na jakieś cudowne zjawisko i opatrznościowego człowieka. Takiem okiem patrzył już zapewne na niego Mickiewicz wtenczas, kiedy przez parkan ojcowskiego domu podziwiał jego świetną armię i bohaterskich generałów. Ale w miarę, jak żył coraz dłużej i coraz lepiej świat poznawał, ten urok mógł się tylko powiększać. Niedługo potem Napoleon upadł, ale i jego upadek, a następnie i śmierć na bezludnej wyspie miały w sobie coś, co stwarzało legendy i co ludziom nadprzyrodzonem się wydawało. Po jego śmierci zrobiła się w świecie wielka próżnia — gdzie spojrzeć, nigdzie nie było człowieka, któryby choć w pewnej części jemu wyrównał. Zabrakło bohatera dla fantazyi ludzkiej, zabrakło genialnego kierownika przeznaczeń ludzkości. Jeśli to czuli inni ludzie, to tem silniej musieli czuć to poeci.

Mickiewiczowi Francya, na którą od lat paru patrzył własnemi oczami, jak nam ze wszystkiego wiadomo, wydawała się małą i skarłowaciałą, zwłaszcza w porównaniu z tą wielkością, jaką jej nadawał Napoleon. Ani episierski ówczesny liberalizm, ani lipcowa monarchia i mieszczański król, nie zachwycały go sobą. Nie miały w sobie nic wielkiego, ograniczały się na popieraniu materyalnych interesów, dążyły ku drobiazgowym i poziomym celom. Rząd francuski w czasie powstania Polski zachowywał się wcale obojętnie, a upadek jej sprawy przyjął ze źle tajoną radością. Inaczej było niegdyś za Napoleona. Za jego czasów orły polskie przeszły przez Wisłę i Niemen, imię polskie zabrzmiało szeroko po świecie, a ci, co byli nieprzyjaciołmi Polski, drżeli przed potężnym cesarzem i każdej chwili obawiali się nieprawy swój łup utracić. Z takiego porównania musiało się wyrodzić w duszy Mickiewicza i przekonanie, że Napoleon był zbawieniem dla Francyi i Polski, i żywe, serdeczne dla jego pamięci uwielbienie. Kiedy jeszcze dołączyła się do te-

Położenie we Francyi.

Ostatnie wypadki we Francyi, mianowicie sceny, jakie rozegrały się w parlamencie z powodu wyboru prezydenta Izby, wykazują, jak naprężonem jest obecne położenie polityczne. Wybory nie urzeczywistniły nadziei Méline'a, gdyż rządowa większość wcale nie wyszła z wyborów wzmocnioną, a rządy przy pomocy prawicy sprzykrzyły się już krajowi. W atmosferze politycznej czuć powiew czysto republikański, i Méline sam rozumie, że najwłaściwszą rzeczą byłoby z jego strony zerwać stosunki z prawicą i odwołać się do poparcia pojednawczych żywiołów partyi radykalnej. Najodpowiedniejszą do tego jest grupa postępowa Isamberta, która gotowa byłaby popierać rząd czysto republikański i należeć do większości, z której wykluczonoby żywioły klerykalne i konserwatywne.

Prasa monarchiczna domyśla się, że Méline nosi się z podobnemi zamiarami, a *Libre Parole* już teraz zarzuca mu niewdzięczność, skoro Méline chce zerwać ze stronnictwem, przy pomocy którego przez dłuższy czas utrzymywał się u steru.

Jeżeli będące w toku rokowania z Isambertem i Ribotem powiodą się, to rekonstrukcya gabinetu Méline'a powiedzie się, i dokonawszy zwrotu ku lewicy, Méline będzie mógł nadal utrzymać w swych rękach ster rządów republikańskich. W przeciwnym razie położenie jego gabinetu stałoby się widownią nowych starć politycznych, które niewątpliwie zakończyłyby się upadkiem obecnego ministerstwa.

Ribot, który w sobotę wybrany został na przewodniczącego grupy postępowych republikanów, w swej mowie inauguracyjnej powiedział: „Kraj chce, jak i my, postępowej republiki, ożywionej prawdziwym duchem republikańskim. Skoro co do tego punktu nie ma między nami różnicy w zapatrywaniach, przeto musimy się zorganizować dla stanowczej akcyi w tym kierunku; wszelkie podrzędne różnice zdań, wszelkie kwestye osobiste powinny ustąpić na drugi plan wobec najważniejszego zadania, jakiem jest utworzenie silnej i karnej większości republikańskiej".

Rozruchy w Ferganie.

Rosya staje coraz silniejszą stopą w środkowej Azyi; nie wszędzie jednakże w prowincyach rosyjskich panuje spokój; a wybuchające od czasu do czasu rozruchy na kresach azyatyckich zdradzają, jak trudne jest tam zadanie władz rosyjskich.

Obecnie nadeszły wiadomości o wybuchu powstania w powiecie margelańskim w Ferganie, na północy Kokanu. Rozruchy powstały na tle fanatyzmu religijnego; stłumione zostały w ciągu trzech dni, ale gubernator fergański otrzymał dymisyę.

Teraz dopiero, po stłumieniu powstania, *Prawit. Wiestnik* podaje wiadomość o rozruchach w urzędowym komunikacie. Rzecz, według tego komunikatu, tak się miała: Wieczorem dnia 29 maja, w powiecie margelańskim, w okręgu fergańskim, krajowiec Iszan Mahomet Ali-Kalif ogłosił „wojnę świętą", i na czele znacznej bandy wyruszył do Andiżan, przerwawszy komunikacyę telegraficzną. W dniu 30 maja, o świcie, napadł niespodzianie na obóz dwu rot rosyjskich żołnierzy 20-go batalionu liniowego turkestańskiego, przyczem zabitych zostało 22, ranionych zaś 16 szeregowców. Mimo zupełnego nieprzygotowania, roty szybko się uporządkowały i, odparłszy napad, strzelaniem bandę rozproszyły. Powstańcy pozostawili 11-tu zabitych i 8-miu rannych. Znaczna część napastników, pod ogniem rosyjskiej piechoty, zaczęła uciekać w różnych kierunkach; reszta, z naczelnikiem bandy na czele, cofnęła się i przeszła przez Kara-Daryę i Hakim-Abada. Celem ścigania ich wysłano rotę i 50 ludzi z oddziału ochotniczego, konno. W dniu 1-szym czerwca naczelnik bandy, z jednym z bliskich swoich, został ujęty. Obaj znajdują się pod strażą. — Przykry ten wypadek — o ile to obecnie wyjaśnić można — wywołały tylko fanatyzm Iszana i jego bliskich. Cała zresztą ludność zachowała się zupełnie spokojnie. Na mocy carskiego rozkazu, fergański gubernator wojenny, który wśród zupełnego spokoju dopuścił do utworzenia się bandy i do napadu na wojska rosyjskie, został usunięty ze swego stanowiska.

---

go myśl o przyszłości, kiedy poeta rzucał wzrokiem przed siebie i pytał: co może przywrócić byt jego Ojczyźnie, gdzie się może znaleźć, i skąd wyjść ten „mąż opatrznościowy", którego przepowiadał jeszcze w widzeniu ks. Piotra, to bezwątpienia musiał sobie odpowiedzieć, że Europa przy tej formie rządów i cywilizacyjnego ustroju, w jakiej właśnie była, nigdy się na to nie zdoła zdobyć, aby pokrzywdzonemu narodowi uczynić sprawiedliwość, i że tylko podobny geniusz, tak potężny mocarz, jakim był Napoleon, byłby w stanie w spróchniałą jej budowę wlać nowe życie i ład w niej zaprowadzić, skutkiem czego naturalnym musiałoby być także wskrzeszenie jego Ojczyzny.

Kult Napoleoński u Mickiewicza, a następnie i przywiązanie do idei i dynastyi Bonapartystycznej, jak wiele innych jego uczuć, wypływały zatem z jego gorącego patryotyzmu, i stały się dla niego niedługo jednym z najgłówniejszych artykułów politycznej wiary. W dalszem jego działaniu przekonania te jeszcze wybitniej i dosadniej wystąpiły na jaw. Z katedry profesorskiej w Paryżu głosił sławę Napoleona, jako męża przeznaczenia, i apostołował w interesie Bonapartyzmu, dając Francuzom wyraźnie do poznania, że powinni powrócić pod jego sztandar i do cesarskiej dynastyi. Stało się później, czego Mickiewicz sobie życzył, ale nowy cesarz i dla Polski nic nie uczynił, i Francyę doprowadził nad krawędź przepaści. Nauczeni doświadczeniem dziejów, widzimy dzisiaj, że Mickiewicz się mylił, ale nie powinniśmy zapominać, że on tego doświadczenia mieć nie mógł.

(C. d. n.)

Zaburzenia w Jarosławiu.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Jarosław, 5 czerwca.

Jak mało potrzeba, aby podrażnione najwidoczniej tłumy pchnąć na drogę rozruchów, zagrażających spokojowi publicznemu, mieniu i życiu obywateli, dowodzą tego dwudniowe zaburzenia w mieście naszem. Oto jak przedstawia się rzecz w świetle przedmiotowej prawdy.

Chłopiec ze sklepu kupca Klecana, aresztowany bez wiedzy pryncypała o kradzież flaszki wina i 20 złr. skutkiem donosu kucharza tegoż kupca, przez wachmistrza policyi miejskiej, Markowskiego, odebrał sobie życie przez powieszenie na pasku w aresztach miejskich. Naraz rozeszła się pogłoska, że chłopca tego w policyi zabito, a później powieszono. Tłum robotników i różnej gawiedzi począł zbierać się wczoraj (w piątek) od godziny pół do 7 wieczorem przed ratuszem, odgrażając się. O godzinie pół do 10 począł tłum wybijać szyby w ratuszu, poczem wypadła policya w sile kilku ludzi i dwóch żandarmów, i nieliczny tłum z łatwością odparła. Nadeszło też pogotowie wojskowe i pilnowało ratusza do godziny pół do 12 w nocy. Napastników nasklep Klecana odparli, groźną przybrawszy postawę, goście zebrani w sklepie.

Dziś, w niedzielę, od 6 rano zaroiło się w mieście przed ratuszem. O godzinie pół do 8 tłum urósł do liczby 300 osób, ściągając przemocą chłopów z wozów, do miasta jadących, uderzył na kilku policyantów i trzech żandarmów broniących ratusza. Siła zbrojna ustąpiła przed przemocą, gradami kamieni i kijów; żandarmów rozbrojono, policyantów poturbowano. Żandarmerya jednak przy pomocy wyższego oficera odzyskała broń.

Tymezasem tłum i niedorostki wybili przeszło 300 szyb w ratuszu. Nawet na trzecie piętro leciały kamienie. Wściekłość tłumu skierowała się na wachmistrza policyi Markowskiego, a że go napastnicy dosięgnąć nie mogli, więc spustoszyli sztachety, rynny i t. d. w jego mieszkaniu, podnajętem partyom. Następnie tłum rzucił się z kołami i kamieniami na sklep Klecana i rozbiwszy wystawę kosztowną, wdarł się do sklepu, który częściowo zniszczył. Kupiec jest najniesłuszniej zrujnowany. Niestety nawet bez rabunku się nie obeszło. Sklep zrabowano.

Pozostały na ulicy tłum niszczył tymczasem okna w kamienicy i powybijał prawie wszystkie szyby na I. piętrze, gdzie mieści się Rada powiatowa, a częściowo i na drugiem piętrze poniszczono okna. Kamienica ta jest własnością Rady powiatowej.

Wielkość kamieni, cegieł i kołów po parę funtów ważących, w pokojach Rady pow. leżących, świadczy o zajadłości tłumu. Przez półtory godziny gospodarował w ten sposób tłum, gdy przechodząca kapela wojskowa, odprowadzająca wojsko z cerkwi, przygrywała tej łupieży.

Nakoniec w 2 godziny zjawiło się wojsko. W magistracie potracono widocznie głowę. Zamiast do starostwa, zwracano się do wojska o pomoc. Komenda odesłała wysłannika magistratu do politycznej władzy, a zanim odszukano p. starostę, mieszkającego na starem probostwie, dokonano bezkarnie spustoszenia. O pół do 10 zjawiła się piechota, a później 2 półszwadrony jazdy przybyły, które niebawem wymiotły w okamgnieniu rynek, przyczem dokonano licznych aresztowań, oczywiście nie tych, co bili szyby, lecz tych, co uparcie z czerwonemi krawatami naprzód się wysuwali. Ekscedenci podobno żądali sukursu z Przemyśla.

Cały dzień stoi wojsko na rynku, a liczne patrole usuwają podejrzane indywidua. Ulice też główniejsze obsadzono piechotą i konnicą. 4 policyantów i dwóch cywilnych jest lekko rannych, lecz po mieście obiegają pogłoski, z bezgraniczną lekkomyślnością i bezmyślnością kolportowane, że jest kilka ofiar dogorywających. Co nam przyniesie noc i następne dni, trudno przewidzieć, bo jakkolwiek konnica należycie się zachowała i bez potratowań a szybko opróżniła rynek i podcienia, to rozbestwione tłumy po takim sukcesie ośmielić się gotowe napad powtórzyć. Może atoli i władze przezorniejsze będą.

Ile jest prawdy w pogłosce o zabiciu chłopca na policyi, śledztwo sądowe wykaże. *K. i.*

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Bierzanów, 1 czerwca. Byliśmy tu dziś świadkami miłej i rzewnej uroczystości, którą święciła młodzież nasza szkolna, prowadzona ciepłem serca tutejszego grona nauczycielskiego, uroczystości na cześć Adama Mickiewicza. Uświetniło ją szczególniej zarządzone przez ks. kanonika i proboszcza tutejszego Józefa Kufla, a odprawione przez ks. Jana Palicę uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem była obecna prócz naszej, także młodzież szkół Prokocima, Przewozu i Rybitw. Do uświetnienia przyczyniło się także wiele nader gustowne i piękne przybranie sali, zarządzone poleceniem Karola Czecza, właściciela Bierzanowa i posła na Sejm. Uroczystość sama niezwykły oddźwięk znalazła w sercach obecnej całej Rady szkolnej miejscowej, pod przewodnictwem p. Karola Czecza i innych, gdy po wstępnem, do serc i umysłu młodzieży zwróconem przemówieniu tutejszego kierownika szkoły p. Bolesława Tynca, usłyszeliśmy ślicznie oddane przez dzieci klasy III i IV deklamacye wyjątków z dzieł naszego poety, a szczególniej piękny i starannie wykończony „Chór aniołów" z „Dziadów", odśpiewany przez młodzież klasy IV pod kierunkiem nauczycielki p. Stanisławy Stiasnówny.

Uroczystość zakończono rozdzieleniem między młodzież Bierzanowa 100 portretów wieszcza, które dla niej nadesłał tutejszy rodak p. dr. Wcisło, adwokat w Bochni, tudzież między młodzież szkoły Prokocima kilkunastu portretów, daru p. Erazma Jerzmanowskiego, za co najlepszą podzięką szlachetnym ofiarodawcom niech będzie ta radość jasna, która wytrysła na licach obdarowanej młodzieży.

Z Alwerni donoszą nam w uzupełnieniu sprawozdania z uroczystości Mickiewiczowskiej, w dniu 31 maja odbytej, że oprócz wymienionych poprzednio osób, wzięli udział w uroczystości: pp. Józef Banaś, który w przemówieniu swojem przedstawił historyę narodu w ostatniej dobie i Antoni Blasiński, który, jako burmistrz miasta podziękował, komitetowi za inicyatywę, a publiczności za udział w obchodzie.

Stanisławów, 3 czerwca. Oprócz uroczystości w szkole realnej ku czci Mickiewicza, o czem przed kilku dniami doniosłem, odbyły się w tych dniach także podobne uroczyste „poranki" w gimnazyum i seminaryum nauczycielskiem. Bardzo pięknie wypadła uroczystość ta w gimnazyum. Zagaił ją prof. Bryła, wskazując w przemówieniu swem na ideały, jakie w całem życiu przyświecały Mickiewiczowi. Iść w ślady wieszcza, kochać ojczyznę i ludzkość tak gorąco, jak on ją ukochał — oto obowiązek młodzieży polskiej. Resztę programu wypełniły udatne produkcye młodzieży szkolnej.

W seminaryum nauczycielskiem słowo wstępne wypowiedział dyrektor tego zakładu, p. Turczyński, gorąco zagrzewając młodzież do pilnego wczytywania się w utwory nieśmiertelnego wieszcza naszego, w poezye jego, będące najczystszą krynicą natchnienia i wiodące wszystkie szlachetne umysły na wyżyny prawdziwie duchowe.

Komitet obywatelski oznaczył dzień 10 lipca b. r. jako termin odsłonięcia pomnika i uroczystości Mickiewiczowskich.

KRONIKA.

Kraków, 6 czerwca.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. We Lwowie bawił w tych dniach p. Jan Skirliński, prezes komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie, celem oglądnięcia ukończonego już modelu w pracowni prof. Marconiego. Model, jedna piąta naturalnej wielkości, przedstawia bohatera na spiętym rumaku, w stroju generalskim, przepasanego szarfą z zarzuconą na wierzchu sukmanką. W lewej ręce, wzniesionej w górę, powiewa krakuska. Pomnik, wykonany według tego modelu, stanie na Rynku w Krakowie w r. 1900, na osi ulicy Szewskiej, tuż obok miejsca, w którem bohater składał przysięgę narodowi.

Zabawa kwiatowa, urządzona wczoraj w parku dra Jordana na rzecz kursów naukowych żeńskich im. ś. p. dra Baranieckiego zgromadziła tłumy publiczności i pod każdym względem świetnie się powiodła. Cel główny niezawodnie został osiągnięty, odchód bowiem będzie znaczny.

Komitet wiankowy na odbytem w sobotę posiedzeniu uchwalił: Urządzić wianki w dniu 26 czerwca, w przeddzień uroczystości Mickiewiczowskich. Oprzeć uroczystość na jak największej ilości wianków w rozmaitych postaciach; udekorowanie i oświetlenie licznych łodzi; spalenie ogni sztucznych wodnych; urządzić popisy pływackie i wioślarskie. Poczynić starania u władz o pozwolenie zbierania dobrowolnych składek na uroczystość wianków. Wnieść podanie do magistratu m. Krakowa o odstąpienie na ten dzień placu Groble dla urządzenia ławek dla publiczności. Wybrać komisye, które się zajmą ułożeniem szczegółowego programu.

Kasyno powszechne urządza dla swych członków i osób, przez nich zaproszonych, w niedzielę 13 b. m. wycieczkę do Skawiny. Wyjazd pociągiem o godz. 1 w południe, powrót o g. 8 m. 27 wieczorem. Po zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie kasyna.

Cech blacharzy krakowskich ogłosił następującą odezwę do pp. budowniczych i właścicieli realności.

Aby zapobiedz niesłychanej fuszerce blacharzy przy robotach tak w nowych zabudowaniach, jak i przy reperacyach, cech blacharski wybrał stałą komisyę, która na żądanie interesowanych oceniać będzie bezpłatnie wykonywane roboty blacharskie, tak pod względem trwałości materyału, jak i dobroci wykonanej roboty.

Obywatele! Jeżeli chcecie, ażeby roboty blacharskie trwały dłużej jak do chwili zapłacenia rachunku, jeżeli pragniecie, ażeby rdza nie przegryzła już w pierwszym roku lichego materyału, jeżeli nie życzycie sobie, aby ze źle lutowanych rynien nie przelewała się woda potokami na głowy przechodniów i nie psuła chodników i wprowadzała wilgoci do domów, to zgłaszajcie się do komisyi, wybranej przez cech na ręce przewodniczącego p. Feliksa Kuczyńskiego, ulica Krzywa, l. 6, a wtedy po sumiennem, fachowem ocenieniu materyału i roboty, uzyskacie pewność, czy robotę przyjąć i wystawiony rachunek zapłacić należy.

(Pożytecznem wielce okazać się może w praktyce korzystanie z przyrzeczonej bezpłatnej oceny robót, tak często narażających mieszkańców na dotkliwe straty. W postanowieniu zarządu cechu widzimy rozumne zrozumienie obowiązku korporacyi kontrolowania fuszerów coraz bardziej się mnożących. *Przyp. redakcyi).*

W Kole artystycznem odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. raut na przyjęcie artystów teatru lwowskiego, na który zarząd zaprasza członków Koła artystycznego i Związku literackiego wraz z ich rodzinami i przez nich wprowadzonych gości. Wstęp tylko za biletami, które w lokalu Koła (rynek 16) we wtorek i środę w godzinach wieczornych nabyć można.

O popieranie przemysłu krajowego. Deputacya, złożona z funkcyonaryuszów trzech krakowskich fabryk żelaza: L. Zieleniewskiego, M. Peterseima i A. Rożena, zjawiła się wczoraj na posłuchaniu u prezydenta miasta, p. Friedleina, i wręczyła mu memoryał następującej osnowy:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Przychodzimy w imieniu robotników i urzędników trzech krakowskich zakładów fabrycznych, istniejących tutaj od wielu dziesiątek lat. Przychodzimy prosić o chleb, o pracę! Przychodzimy pełni ufności, iż dalszemu, ciągłemu a nieuzasadnionemu pomijaniu naszej pracy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zapobiegnie. Zakłady, w których pracujemy, zmuszone zostały, wskutek braku zajęcia, mimo, iż już od kilku miesięcy usiłowały zapasowemi robotami nas zatrudnić, zmniejszać liczbę swych pracowników, podczas kiedy tyle i tak znacznych dostaw, w nasz zakres wchodzących, obcym, żadnych ciężarów tu nie ponoszącym, gmina miasta Krakowa oddaje. Nam wskutek tego grozi widmo głodu, podczas gdy obcy, bez konkurencyi, roboty tu od gminy otrzymują.

„O ile gazety głoszą, zapadła uchwała, aby znaczne dostawy mechanicznych urządzeń dla wodociągów miejskich powierzyć niemieckim fabrykom w Czechach; wiemy, iż znaczne dostawy dla rzeźni miejskiej z zupełnem pominięciem powszechnie przyjętego sposobu konkurencyi, otrzymała niemiecka, a konstatujemy to, wbrew twierdzeniu referenta, podrzędnej wielkości firma.

„Przychodzimy dalecy od zamiaru czczego demonstrowania, przychodzimy, aby wnieść żałobę naszą, aby dać wyraz naszemu ubolewaniu, iż te miarodajne czynniki, których obowiązkiem jest popierać swoich, te czynniki, które dla celów narodowych głoszą wojnę ekonomiczną z wrogiemi nam żywiołami, nie wahają się robót, któreby tu z korzyścią mogły być wykonane, obcym powierzać. — W imieniu tutejszych pracowników prosimy więc o zaniechanie dotychczasowej praktyki, tak straszliwie sprzecznej z głoszonemi zasadami popierania polskiego przemysłu — prosimy o uwzględnienie tych, którzy tu zrodzeni, tu mają prawo do bytu — do chleba."

P. prezydent przyjął życzliwie deputacyę, oświadczył jednak, że jest w tych sprawach wykonawcą uchwał Rady miejskiej, która bez wątpienia nie pozbawi fabryk miejscowych tych dostaw, które leżą w zakresie ich produkcyjnej siły.

Byłoby rzeczywiście do życzenia, aby Rada miejska w pierwszym rzędzie zastanowiła się, czy i jakich dostaw dostarczyć mogą do wodociągów producenci miejscowi, a potem dopiero brała w rachubę fabrykantów obcokrajowych, jako złe konieczne, bo chyba nikt nie zechce przeczyć, że najwłaściwszą byłoby rzeczą, aby grosz z miasta wyciśnięty, wrócić mógł w tej lub owej formie, do miasta lub kraju. Z tą zasadą liczyć się muszą czynniki, do tego powołane.

Koncert Maryi Posiadłowskiej. Dyrekcya teatru letniego w parku krakowskim zaprosiła bawiącą chwilowo w Krakowie, w przejeździe z zagranicy, śpiewaczkę koncertową p. Maryę Posiadłowską na jeden występ w koncercie, który ma się odbyć w teatrze letnim w ciągu bieżącego tygodnia.

Koncerty tej śpiewaczki budziły za granicą wielkie zainteresowanie i rodaczka nasza spotykała się zawsze z zasłużonem uznaniem publiczności i krytyków. P. Posiadłowska jest Krakowianką i występowała poprzednio pod nazwiskiem Kulczyńskiej.

Sądzimy, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy na koncert swojej rodaczki.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum III pod przewodnictwem inspektora dra Ludomiła Germana, w dniach 31 maja do 4 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Brzeziński Stanisław, Chybiński Adolf, Eber Salomon, Gawecki Władysław, Gumiński Bolesław, Hofmann Stanisław (z odznaczeniem), Immerglück Michał, Jarra Rajmund, Jaworowski Mieczysław, Karnkowski Władysław (z odzn.), Krzanowski Antoni, Lenartowicz Władysław, Lubecki Kazimierz (z odzn.), Maciąg Adam (z odzn.), Miklaszewski Jerzy, Padalewski Albin, Rozmuski Stanisław (z odzn.), Starzyński Stefan, Sztorc Ludwik, Turski Maryan, hr. Tyszkiewicz Edward, Wiktor Jan, Zawiłowski Konrad (z odzn.), Znamirowski Adam (z odzn.), Lippel Jakób (eksternista), Müller Eugeniusz (ekst.). Dwom abituryentom pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach, jednego reprobowano na rok, jednego bez terminu.

Przywrócenie starej firmy handlowej. P. Stanisław Janiga otworzył w Rynku głównym przy linii A B handel towarów kolonialnych wraz z pokojami gościnnemi pod dawną firmą „Jan Janiga". Syn prowadzi dalej pracę swego ojca, który cieszył się wśród tutejszego obywatelstwa dobrą sławą. Po odbyciu kilkuletnich fachowych studyów u nas i za granicą, w Tryeście w największych tego rodzaju domach i w Gracu, gdzie uczęszczał na akademię handlową, obejmuje p. Stanisław Janiga firmę, istniejącą od r. 1860 i obficie, szczególnie w wina zaopatrzoną. — Fachowemu kupcowi towarzyszą życzenia powodzeń ze strony kolegów i przyjaciół.

Z teatru letniego. W sobotę wystawiła trupa p. Mareckiego operetkę „Dzwony z Corneville". — Rzecz stara, jak świat, ale warto jej było posłuchać już z tego względu, że jest tam jedna rola starego Gasparda, którą koncertowo zagrał p. Szymborski. Postać Gasparda ma podkład wysoce dramatyczny i w inteligentnej prawdziwie interpretacyi utalentowanego artysty wyszła nad wyraz plastycznie. Mimowoli sięgało się myślą w lata ubiegłe, w czasy, kiedy to jeszcze ś. p. Marceli Zboiński w operetce lwowskiej tak wielkie w tej roli święcił tryumfy. Kreacya p. Szymborskiego w niczem nie ustępowała dawniejszej Zboińskiego i to dla artysty teatru letniego starczyć powinno za najwyższe pochwały. W roli wójta, p. Nynkowski bawił publiczność bardzo udatnemi kupletami. — Inni soliści w miarę sił swoich wywiązali się z swego zadania. Nie zadowalniała jedynie p. Bertoletti i to nie tyle pod względem śpiewackim, bo niewielkim swym głosem nieźle włada, ile pod względem gry, pozbawionej zupełnie lepszego smaku. Chóry trzymały się nieźle. Teatr był liczną zapełniony publicznością.

Bakterye durowe w mleku. W Towarzystwie lekarskiem w Hamburgu odbyła się w końcu zeszłego roku obszerna rozprawa nad znajdowaniem bakteryj durowych w mleku. Wilckens znalazł, że od dnia 1 sierpnia do 7 września zachorowały w Hamburgu 162 osoby, z których u 82 można było wyraźnie stwierdzić zależność wystąpienia zakażenia od spożycia mleka. Stosuje się to głównie do kobiet i dzieci, które używały surowego mleka, pochodzącego przeważnie z jednej miejscowości. — Podniesiono przy rozprawie wielkie znaczenie gotowania mleka przed jego użyciem. Należałoby zwrócić uwagę na studnie i ich urządzenie w podworcach, gdzie znajdują się obory.

Wydawanie lodu dla chorych w Dreźnie odbywa się w ten sposób, że chłodnia miejska targowa urządziła dzienną i nocną sprzedaż lodu przez osobnego służącego. Lód ten przygotowany z wody wodociągowej, jest zupełnie czysty i do użytku wewnętrznego przydatny. Kiedyż my tu w Krakowie posiadać będziemy chłodnię miejską?

Na wystawie jubileuszowej w Wiedniu wystawiono kartogramy, które posiadają dla spraw naszego zdrowia publicznego doniosłe i ostrzegające znaczenie. Na ospę umarło w roku 1896 w całej Austryi bez Galicyi i Bukowiny 64 osób, w Galicyi zaś i Bukowinie w tymże r. 1896 umarło na ospę osób 796.

Dwa kartogramy uwidoczniają śmiertelność z błonicy: gdy jeszcze w roku 1878 umarło na błonicę w Austryi całej 56.973 osób, liczba ta po latach 18, t. j. w r. 1896, wynosiła tylko 27.059 osób rocznie, a wynik ten jeszcze byłby lepszy, gdyby nie Galicya, w której śmiertelność z błonicy utrzymuje się na dawnej stopie.

W sprawie tej pisze *Przegląd lekarski:* Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo galicyjskie sobie musi przypisać winę tej tak wysokiej śmiertelności z ospy i błonicy. Jeśli jednak szczepienia ochronne przeciw ospie z każdym rokiem obejmują szersze obszary i można mieć nadzieję, że pod tym względem w przyszłości statystyka będzie pomyślniejszą, to pozostanie w Galicyi na dawnej wysokości odsetka śmiertelności z błonicy i spada całym ciężarem na nas, gdyż dowodzi, że surowica przeciwbłonicza niema należytego u nas zastosowania. Już tyle razy nawoływał prof. Bujwid, że ustępuje surowicę po cenie najniższej w Europie, a w miarę możności i darmo udzielać będzie; w razie zaś zmętnienia wymienia na świeżą, byle znajdowała się pod ręką lekarza, bo przecież na szybkiem przystąpieniu do wstrzykiwań polega skuteczność tej metody; a jednak, o ile nam wiadomo, prócz Rady powiatowej bocheńskiej, żaden inny powiat, żadna gmina nie uchwaliły najmniejszego ryczałtu na zakupno i posiadanie surowicy przeciwbłoniczej. Kraj byłby wdzięcznym Wydziałowi krajowemu, gdyby ta najwyższa magistratura zechciała zawezwać podwładne sobie władze powiatowe i gminne do stałych w tym względzie zarządzeń. Wszak te kartogramy wystawowe — to po prostu wystawa naszej niezaradności i upokorzenia.

Zmarli. Konstantyna z Falęckich Korecka, wdowa po ś. p. adwokacie Leonie Koreckim, więźniu stanu, zmarła w Oświęcimie w 68 roku życia.

Adjutant generała Bema. Ze Stambułu dochodzi nas wiadomość o śmierci byłego wojownika o wolność Węgrów, Farkasza Osmana Baszy, którego zwłoki znaleziono w niedzielę ubiegłych Zielonych Świątek u wybrzeża morza Marmora. Przy zmarłym znaleziono złoty zegarek i sakiewkę. Gdy prócz tego nie było żadnych poszlak zewnętrznego gwałtu, więc władza uznała, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Także opowiada okoliczna dziatwa, że widziała jak Basza w pełnym uniformie kroczył coraz głębiej w morze, aż się fale ponad nim złączyły. A przecież zdaje się, że nie było żadnego do samobójstwa powodu, gdyż Osman-Basza zostawał w dobrych stosunkach, był profesorem akademii wojskowej, a jego córka, sławna nowoturecka poetka Nigias Hanum opowiada, że ojciec jej wyszedł z domu bez jakichkolwiek oznak rozdrażnienia. Farkas Osman Basza pochodził z Morawy, lecz przybył za młodu do Węgier i jako młodzieniec wstąpił do wojsk narodowych, gdzie był adjutantem generała Bema. Z Bemem też emigrował do Turcyi, wstąpił do tamtejszej armii i dosłużył się stopnia generała. W wojnie rosyjsko tureckiej 1878 dokonał ciężkiego zadania, przenosząc z Plewny do Stambułu ważną depeszę, za który to czyn został swego czasu odszczególniony. Osman Basza dożył wieku 75 lat. Postać ta interesuje nas ze względu na naszego niepospolitych strategicznych zdolności generała Bema, przy którego boku dzielił Farkasz losy walki i dni wygnania. Dziwna rzecz, że ten szermierz wolności, równie jak pokrewny mu losem Sadyk Basza (Michał Czajkowski) skończył, jak się zdaje, również samobójstwem. *Z. L.*

Zaręczyny. Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski zaręczył się w Poznaniu z panną Wandą Zaborowską z Chocimia w Kaliskiem, córką ś. p. Gustawa i pani Heleny z hr. Dąbskich 2 voto Heliodorowej Święcickiej.

Ze Lwowa. Zgromadzenie robotników magistrackich, zwołane przez komitet partyi socyalno-demokratycznej, uchwaliło domagać się: Dziesięciogodzinnego dnia pracy, podwyższenia płacy i ułożenia stałego cennika, roboty „na akord" i nocne mają być zniesione; „hofy" magistrackie, na których robotnicy się zgromadzają, mają być zniesione, natomiast robotnikom należy oznaczać dzień przedtem miejsce, gdzie mają być zatrudniani. Robotnikom wypowiadać należy roboty na 14 dni. Na wypadek choroby każdy robotnik magistracki powinien być ubezpieczony. Kary pieniężne, nakładane na robotników, mają być zniesione. Deputacya, złożona z grona robotników, przedłoży powyższe żądania prezydentowi miasta, jeżeli zaś nie zostaną one uwzględnione — robotnicy magistraccy rozpoczną ogólny strejk we Lwowie.

Z Bochni donoszą nam: Szereg uroczystości Mickiewiczowskich w naszem mieście zamknął odczyt p. Józefa Kotarbińskiego, wygłoszony dnia 3 b. m. Licznie zebrana publiczność powitała z zapałem znakomitego krytyka i artystę i wysłuchała z prawdziwym entuzyazmem przeszło godzinę trwającego wykładu. W pięknej, pełnej polotu formie, roztoczył prelegent swoje uwagi o epopejach różnych narodów i czasów, poczem przeszedłszy do „Pana Tadeusza", podnosił w nim cechy epopei narodowej. Dowodził, że poemat ten jako znakomite odzwierciedlenie czasów, które przedstawia jako obraz z życia, zwyczajów i obyczajów, wiary, zapatrywań i upodobań ówczesnych, obok po mistrzowsku skreślonych obrazów z przyrody, jakich nie znajdzie w literaturze świata, jako utwór wreszcie, przeniknięty na wskróś głęboką miłością opisywanego przedmiotu, jest w istocie wielką epopeją narodową. Bogactwo treści i głębokich myśli, nader piękny i barwny język wykładu, nadto znakomite wygłoszenie wyjątków z poematu, jak np. opisu burzy, oto zalety wybornego odczytu. Zapisujemy te słowa z uczuciem najżywszej wdzięczności dla szanownego prelegenta, który pospieszył z gotowością na prośbę komitetu, aby nam sprawić prawdziwą ucztę duchową.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że ruch wszystkich pociągów między Piwniczną i Muszyną Krynicą został ponownie otwarty.

Roboty publiczne państwowe. P. namiestnik hr. Piniński nadesłał prezydentowi Lwowa dalsze wykazy robót publicznych nadzwyczajnych, które w tym roku zostały rozpoczęte kosztem skarbu państwa, aby dać biednej ludności możność zarobku. Roboty te są następujące:

A) Roboty wodne. Na rzece Wiśle w powiatach: Chrzanów, Kraków, Biała, Dąbrowa, Brzesko, Tarnobrzeg, Mielec; na Dunajcu w powiatach: Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Nowy Sącz; na Wisłoce w powiatach: Pilzno, Ropczyce, Mielec; na Sanie w powiatach: Przemyśl, Łańcut, Brzozów, Jarosław, Nisko, Tarnobrzeg; na Dniestrze w powiatach: Żydaczów, Tłumacz, Stanisławów.

B) Roboty ziemne (budowa nowych gościńców państwowych i dróg strategicznych) rozpoczęte zostały w powiatach: Żywiec, Brzesko, Podhajce, Rohatyn, Przemyślany, Gorlice, Krosno, Śniatyn, Kosów, Nadwórna, Wieliczka, Gródek, Jaworów, Bóbr-

ka, Grybów, Limanowa, Dobromil, Mościska, Jarosław, Ropczyce, Łańcut, Stare Miasto, Turka, Rudki, Drohobycz, Lisko, Brzozów, Tłumacz, Buczacz, Kałusz, Bohorodczany, Dolina, Żydaczów, Pilzno, Trembowla, Myślenice, Czortków, Husiatyn, Horodenka, Borszczów, Brody, Rawa Ruska.

Przy robotach, odnoszących się do utrzymania toru gościńca w należytym stanie, do uporządkowania bankietów, wybierania i pogłębiania rowów bocznych, do rozsypywania i zawalcowania szutru na gościńcach i na drogach strategicznych znajduje stałe zajęcie pewna liczba robotników. Większą ilość robotników zajmuje dostawa szutru, połączona z wydobywaniem materyałów z łomów lub szutrowisk, dowozem i tłuczeniem kamienia i budowle konserwacyjne.

Krosno, 5 czerwca. *(Popisy szkolne).* Przed trzema laty zniosła Rada szkolna krajowa popisy roczne w okręgu jasielskim i krośnieńskim w szkołach wieloklasowych, a natomiast wprowadziła do szkół tych uroczystości szkolne. Zarządzenie to było bardzo mądre, bo na popisach, które zwykle odbywały się kilka godzin w jednej klasie, publiczność prawie żadnego nie brała udziału, a nadto młodzież i nauczyciele nużyli się wśród upałów letnich w zamkniętych izbach, podczas gdy uroczystości szkolne, które zwykle odbywają się na kurytarzach, w ogrodach lub na dziedzińcach szkolnych, wabią liczną publiczność w tem przeświadczeniu, że one najwyżej trwają 1 do 1½ godziny, a mają nastrój poważny, bo rozpoczynają się przemową kierownika, przeplatane bywają deklamacyą, śpiewem, ćwiczeniami gimnastycznemi, a zakończone odczytaniem klasyfikacyi i rozdaniem nagród.

Tymczasem zjawił się nowy inspektor okręgowy ks. D., który poprzednio nigdy nie był nauczycielem, a szkołę znał o tyle, o ile do nich w młodszych latach uczęszczał, i zniósł na własną rękę uroczystości szkolne, w okręgu krośnieńskim, a natomiast wprowadził na nowo popisy roczne. Tem samowolnem postępowaniem okręgowego inspektora szkolnego dotknięci są członkowie Rady szkolnej okręgowej; Rada zaś szkolna krajowa powinnaby się także zastanowić, czy lekceważenia jej rozporządzeń przez okręgowego inspektora szkolnego leży w interesie jej powagi.

Dwa tramwaje zderzyły się w sobotę w Wiedniu w pobliżu t. zw. *Aspernbrücke.* Jeden z wagonów zupełnemu uległ zniszczeniu, a 9 osób odniosło rany. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które rannym udzieliło pomocy. W ostatnich dniach zderzenia się tramwajów stoją w Wiedniu na porządku dziennym.

Najświeższa zdobycz cywilizacyi. Działanie kul małego kalibru okazało się niesłychanie morderczem podczas ostatnich zaburzeń w Medyolanie. Większa część rannych musi umrzeć. Wypróbowano już poprzednio temi kulami w Medyolanie i Florencyi owe naboje, strzelając niemi do pudeł ołowianych, napełnionych warstwą kleju, wagą i grubością wyrównywającą ludzkiej substancyi mózgowej. Pudełka, do których strzelano z odległości 500 do 600 metrów, rozpryskiwały się od kuli. Taki sam los spotkał czaszki ludzkie, które przy zastosowaniu tych kul podczas rozruchów pękały od nich, a mózg się rozbryzgiwał. Jeśli kula natrafiła na muskuł, to go przerzynała, jeśli na kość, to ją roztrzaskiwała na drobne kawałki. Wszyscy ci, którzy zostali rażeni w rękę lub nogę, musieli poddać się amputacyi — dotknięci w głowę nie uszli z życiem. Cierpienia rannych są tak straszne, że wielu uwięziono w kaftanach furyatów, aby zapobiedz skutkom gwałtownych szamotań.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zebranie** Towarzystwa „Oświaty ludowej", zapowiedziane na sobotę, nie odbyło się dla braku statutem wymaganego kompletu. Następne zebranie, bez względu na komplet, odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 po południu w sali Rady miejskiej.

Mianowania. Radca sądowy w Przemyślu Wiktor Nennel został przeniesionym w stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał tytuł i charakter radcy apelacyjnego.

Oficyał sądu w Suczawie, Józef Jurkiewicz, został mianowany dyrektorem biura.

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożyli: S. P. 15 złr.; p. Karol Szurek w Wiedniu nadesłał wkładkę 1 złr., oraz dla Tow. „Oświaty ludowej" 1 złr.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 6 czerwca: Po raz drugi „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład J. Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego.

We środę 7 czerwca: Po raz trzeci „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład J. Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze krakowskie odbyło dziś rano, po odprawionem w kościele św. Marka nabożeństwie, w sali Towarzystwa ubezpieczeń doroczne walne zebranie. Udział członków był bardzo liczny. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa hr. Franciszek Mycielski, wyrażając radość z udziału włościan w zgromadzeniu, które ma obradować nad tak żywotnemi kwestyami, jak jest stan ekonomiczny kraju.

Na wniosek hr. Wodzickiego uwolniono sekretarza od odczytywania protokółu obrad z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności wydziału. Następnie wygłosił odczyt profesor Antoni Górski pod tyt. „Handel terminowy". Odczyt ten, omawiający obszernie spekulacye giełdziarskie i ich szkodliwość dla rolnictwa, przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Przy zarządzonych wyborach większością głosów wybrano do komitetu pp.: Adama Jordana, Władysława Żeleńskiego, Aleksandra Dąmbskiego i Janusza Tyszkiewicza. Do komisyi skontrującej weszli przez aklamacyę pp.: Aleksander Dydyński, Zagórski i Jan Tyszkiewicz.

Po dokonanych wyborach zabrał głos imieniem wydziału Towarzystwa p. Karol Czecz i po wyczerpującem przemówieniu postawił rezolucyę, domagającą się od komitetu wpłynięcia na rady powiatowe, aby rozwinęły akcyę, celem popierania hodowli bydła i trzody w szerszym, niż dotychczas zakresie. Rezolucye te zgromadzenie uchwaliło. Imieniem okręgowego ropczycko-pilzneńskiego Towarzystwa, popartego przez wielickie, przemówił p. Mikołaj hr. Rey, domagając się objęcia agencyj krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przez okręgowe Towarzystwa rolnicze. Rezolucyę odesłano do komitetu Towarzystwa, upoważniając go, by działał, jak uzna za stosowne, w porozumieniu jednakże z dyrekcyą Towarzystwa ubezpieczeń.

Cały szereg uchwalonych samoistnych wniosków członków Towarzystwa, traktujących bądź o ekonomicznych stosunkach kraju, bądź o sposobie kierowania sprawami Towarzystwa, podamy dla braku miejsca w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Zgromadzenie o godzinie pół do trzeciej zakończyło obrady.

Towarzystwo przedsiębiorstw elektrycznych. Donoszą ze Lwowa:

W gmachu Banku hipotecznego ukonstytuowało się w sobotę przed południem: „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacyi". Towarzystwo emitowało na razie milion koron w akcyach po 400 koron każda. Do Rady zawiadowczej Towarzystwa wybrani pp.: Dr. Aleksander Dworski, burmistrz miasta, poseł na Sejm, Przemyśl; Roman Dzieślewski, prof. politechniki, Lwów; Herman Feldstein, sekretarz Banku hipotecznego, Lwów; dr. Ryszard Fellinger, dyrektor firmy Siemens i Halske, Wiedeń; dr. Jakób Fruchtmann, zastępca dyrektora Banku hipotecznego, Lwów; Karol Hirschmann, inżynier firmy Siemens i Halske, Lwów; Jakób Piepes-Poratyński, wiceprezydent Izby handlowej, poseł do Rady państwa, Lwów; dr. Alojzy Rybicki, dyrektor Banku hipotecznego, Lwów; Franciszek Szczerbicki, gen. pełnomocnik dóbr hr. Romana Potockiego, Lwów; Kazimierz Tchorznicki, wiceprezydent Banku hipotecznego, Lwów.

Upoważniono Radę zawiadowczą do objęcia stacyj elektrycznych, założonych przez Bank hipoteczny w Przemyślu, Jaśle i na dworcu kolejowym w Stanisławowie. Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając pp.: Kazimierza Tchórznickiego prezydentem, dr. Alojzego Rybickiego wiceprezydentem, zaś do dyrekcyi pp.: prof. Romana Dzieślewskiego, Hermana, Feldsteina i Karola Hirschmanna.

Z trybunału administracyjnego. Właściciel restauracyi w Zabłociu, p. Hermann Munk, uzyskał od starostwa w Żywcu koncesyę na wyszynk piwa zagranicznego. Namiestnictwo unieważniło i odebrało z urzędu tę koncesyę, ponieważ taka konsesya, w myśl dekr. nadw. kanc. z dnia 27 października 1844 r. L. 31716 może tylko wyjątkowo być udzielana kupcom korzennym, którzy mają prócz tego koncesyę na sprzedawanie potraw i usługę siedzących gości. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs p. Munka i zatwierdziło to unieważnienie koncesyi. Wskutek zażalenia, wniesionego do trybunału administracyjnego, odbyła się d. 28 maja 1898 r. publiczna rozprawa, pod przewodnictwem prezydenta senatu, barona Budwińskiego, na której imieniem żalącego się p. Munka, stanął adwokat wiedeński dr. Edmund Kornfeld, imieniem pozwanego ministerstwa p. starosta Żiwny.

Po przeprowadzonej rozprawie i naradzie trybunał administracyjny, w myśl wywodów dr. Kornfelda, orzeczenie ministerstwa zniósł i orzekł, że koncesya na wyszynk piwa zagranicznego, udzielona p. Munkowi przez starostwo w Żywcu, nie może być dowolnie cofniętą, i że takie unieważnienie koncesyi przemysłowej z urzędu może tylko nastąpić w warunkach, w §. 57 ustawy przemysłowej oznaczonych, które jednak w danym wypadku nie zachodzą. — Orzeczenie to jest zasadniczem i może mieć wielkie znaczenie dla tych, którzy posiadają koncesyę na wyszynk piwa zagranicznego.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach założono nowe Kółka rolnicze: w Unterwalden (powiat Przemyślany), które założył Franciszek Launhardt, ew. proboszcz miejscowy, a w skład zarządu wchodzą: Franciszek Launhardt, jako przewodniczący, Fryderyk Ruppenthal, jako zastępca, Franciszek Völpel, nauczyciel miejscowy, jako sekretarz, tudzież członkowie: Jakób Stein i Piotr Zimmermann; dalej w Krzemienicy (pow. Mielec) i w Brzozie Królewskiej (pow. Łańcut). Ogółem powstało dotąd 1303 Kółek.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Jarosław, 6 czerwca. Podczas wczorajszych rozruchów aresztowano ogółem 13 osób; rannych jest 8 osób. Chłopiec z handlu Klecana, który odebrał sobie życie, nazywa się Wójcik. Dziś odbyć się ma sądowa obdukcya jego zwłok. Wedle opinii sądowej, wykluczone jest tutaj popełnienie zabójstwa przez drugą osobę, lecz możliwe jest tylko samobójstwo.

Rzeszów, 6 czerwca. Wczorajszy Zjazd delegatów związku Sokołów wypadł wcale poważnie. Przybyło około 60 delegatów z całego kraju.

Po nabożeństwie w kościele farnym odbyło się posiedzenie w sali „Sokoła", gdzie witali delegatów burmistrz miasta Rzeszowa poseł Jabłoński i prezes „Sokoła" rzeszowskiego p. Malec. Przewodniczył wiceprezes Związku p. Czarnik ze Lwowa. W przemówieniu swem wskazał p. Czarnik na wzrost Sokolstwa w kraju. Pamięć Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego uczczono powstaniem. Przyjęty został protokół z ostatniego Zjazdu. Wybrano sekcye: organizacyjną, regulaminową i administracyjną. Następnie obradowały sekcye nad wnioskami.

O godzinie 1 odbył się w sali „Sokoła" obiad wspólny kosztem miasta. Po godzinie 4 po południu odbyło się drugie posiedzenie, na którem postawiono sprawozdanie sekcyj. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału Związku Sokołów. Dalej przyjęto rezygnacye prezesa i obu wiceprezesów Związku. Uchwalono podziękowanie za dotychczasową pracę pp. T. Romanowiczowi i Czarnikowi. Następny zjazd odbędzie się w Tarnopolu. Wydziałowi udzielono absolutoryum. Uchwalono corocznie obchodzić rocznicę zgonu Kościuszki, jako uroczystość sokolską. Nastąpiły wreszcie wybory. Jednogłośnie wybrani zostali: prezesem dr Dziędzielewicz ze Lwowa, pierwszym zastępcą prezesa p. Turski Władysław z Krakowa. Do wydziału wybrani: pp.: Fiszer, Padewski, Wallek, Ulmer i Szulisławski ze Lwowa, Tarnawski z Przemyśla, Hauswald z Tarnopola i Wcisło z Bochni.

Zjazd zakończył wieczorek gimnastyczno wokalny „Sokoła" rzeszowskiego.

Sanok, 6 czerwca. Wyłoniła się tu nowa kandydatura na posła z V. kuryi do Rady państwa w osobie radcy sądowego z Przemyśla Alfonsa Bieńczewskiego.

Poznań, 6 czerwca. Tutejsze biuro związku hakatystów rozwiązuje się w październiku, tak samo wszystkie inne biura prowincyonalne. — Cała agitacya będzie na przyszłość wychodzić wyłącznie z Berlina.

Paryż, 6 czerwca. Zarzut Zoli przeciwko kompetencyi wersalskiego sądu przysięgłych przyjdzie pod obrady trybunału kasacyjnego d. 23 czerwca.

Paryż, 6 czerwca. Deputowany Castelin zapowiedział interpelacyę w sprawie Dreyfusa z powodu artykułu londyńskiego *National Review,* powtórzonego przez dep. Reinacha w dzienniku *Siècle,* a zawierającego twierdzenie, że cesarz Wilhelm posiada w papierach, wydanych przez Esterhazy'ego, druzgocącą broń przeciwko francuskiemu sztabowi generalnemu.

Paryż, 6 czerwca. Dziennik *Figaro,* który przed paru dniami podał wiadomość, jakoby ks. Hohenlohe miał ustąpić ze stanowiska kanclerza niemieckiego, sam zaprzecza obecnie tej wiadomości.

Lizbona, 6 czerwca. Parlament odroczył się do 2 stycznia 1899 roku.

Londyn, 6 czerwca. Właściciele kopalń węgla podjęli znowu narady w Cardiff. Żądanie robotników o podwyższenie płacy o 10 procent zostało ponownie odrzuconem.

Bruksela, 6 czerwca. Hiszpania także przyłączyła się do konferencyi, mającej na celu zniesienie premij od wywozu cukru i jako swych delegatów na konferencyę wyznaczyła posła hiszpańskiego w Brukseli i jeszcze jednego technika specyalistę.

Petersburg, 6-go czerwca. Nowe przepisy o szacowaniu dóbr ziemskich z jedną na całe Królestwo Polskie taryfą szacunkową, uchwalone przez ogólne zebranie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, a przedstawione ministrowi skarbu przez wydelegowanych radców komitetu Tadeusza Kowalskiego i dyr. Eustachego Dobieckiego, uzyskały zatwierdzenie ministeryalne.

Petersburg, 6 czerwca. Minister spraw zagranicznych hr. Murawiew wyjechał do Wiesbadenu na pogrzeb swej matki.

Belgrad, 6 czerwca. Wybory odbyły się w całym kraju w zupełnym spokoju i porządku. Wybrano ostatecznie 112 liberałów, 62 postępowców, 19 neutralnych i 1 radykała.

Nowy Jork, 6 czerwca. Z Cap Haitien donoszą, że rozchodzi się tam pogłoska, iż prezydenta rzeczypospolitej Dominikańskiej (wschodnia część wyspy Haiti), Henzano, zamordowano.

Spór o Morskie Oko.

Wiedeń, 6 czerwca. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezydenta sądu wyższego we Lwowie p. Aleksandra Tchórznickiego, który jako sędzia polubowny ze strony Austryi w sporze z Węgrami o Morskie Oko, przedstawił monarsze cały stan rzeczy. Następnie konferował p. Tchórznicki w tej sprawie z prezydentem ministrów hr. Thunem.

Jest nadzieja, że spór o Morskie Oko załatwionym zostanie w roku bieżącym, albowiem i rzecznik tej sprawy ze strony węgierskiej, prezydent sądu peszteńskiego Csepregy, powołanym został do Wiednia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego minister skarbu Lukacs przedłożył dwie ustawy, tyczące się podatku spożywczego od spirytusu, piwa i cukru. — Ustawy te, mające wejść w życie z dniem 1-szym września b. r., traktowane będą w Sejmie węgierskim samodzielnie, bez względu na przebieg i wynik obrad nad tą sprawą w parlamencie wiedeńskim.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 6 czerwca. Urząd marynarki zapewnia, że „Merrimac" był to stary bezużyteczny statek, objętości 2000 ton, który zatopiono umyślnie.

Nowy Jork, 6 czerwca *Evening Journal* donosi z Cap Haitien, że Hiszpanie wysłali liczne oddziały wojsk na punkty nadbrzeżne Kuby, aby przeszkodzić wylądowaniu Amerykanów, które prawdopodobnie nastąpi pod Punta Colnera o kilka mil od San Jago.

Madryt, 6 czerwca. *Agencia Fabra* donosi, że wedle listów prywatnych, jakie nadeszły z San Juan de Puerto Rico, Sampson bombardował to miasto bez poprzedniego ostrzeżenia. Skutkiem 700 strzałów amerykańskich, Hiszpanie stracili 7 ludzi, 70 zaś odniosło rany. Budynki intendentury, koszary i jeden dom prywatny zostały uszkodzone.

Hawanna, 6 czerwca. Generał-gubernator Blanco rozkazał wszystkim korespondentom zagranicznych dzienników opuścić Kubę. Ci z nich, którzyby pomimo tego pozostali na wyspie, uważani będą za szpiegów wojskowych i podpadną sądom wojennym.

Londyn, 6 czerwca. Depesza z Port au Prince donosi, iż szczątki „Merrimac'a" zatamowały wstęp do portu Sant Jago. Hiszpanie przystąpili do usuwania szczątków przy pomocy dynamitu.

Londyn, 6 czerwca. Wedle prywatnych doniesień z Nowego Jorku eskadra hiszpańska w zatoce San Jago została przez zatopienie „Merrimac'u" odcięta od morza i skazana na zupełną bezczynność.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne N. Reformy).

Wiedeń, 6 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej nie zgromadziło, jak myślano, nadzwyczaj licznego kompletu posłów. Z początku toczyły się obrady, wśród pustych prawie ław, nader ospale; dopiero wzajemne wymyślania antisemitów i socyalistów, podczas mowy Aksmanna, dodały trochę pieprzyku nużącej monotonności i zgromadziły w sali więcej posłów.

Przedewszystkiem zgłoszono interpelacye, z których na uwagę zasługuje zapytanie dr. Luegera, wystosowane do ministra handlu Baernreithera: Czy ministrowi jest wiadomem, że zamierzono zawrzeć ponownie kartel naftowy, który podniósłby o 3 centy wysokość dotychczasowej ceny 1 kilograma nafty. Interpelant domaga się, aby minister wyjaśnił, jakie wobec tej sprawy zajmie stanowisko.

Prezydent Fuchs: Odnośnie do zapytania p. Wolfa poruszyłem przed hr. Thunem żądanie, aby odpowiedział na interpelacyę w sprawie mianowania hr. Gleispacha prezydentem sądu wyższego w Gracu. Prezydent ministrów przyjął moje słowa do wiadomości.

Funke (do Wolfa): Teraz możesz pan być zadowolonym. *(Wesołość na lewicy.)*

Prezydent zawiadamia dalej, że wkrótce postawi na porządku dziennym wybór członków do trybunału państwowego.

Hannich (socyalista) zapytuje, czy prezydent Fuchs trwa w swojem postanowieniu, aby nie zamieszczać w protokóle stenograficznym wykrzykników.

Prezydent oświadcza, że postanowienia swego nie zmienia. Jeżeli się to posłom nie podoba, to od nich zależy przecież zmiana regulaminu, który i tak domaga się gruntownych zmian. *(Wesołość.)*

Schoenerer: Nie mamy tedy tu co robić, jeżeli wykrzykniki będą zniesione.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do obrad językowych.

Tuerk polemizuje z kilku poprzednimi mowcami. Daszyńskiemu odpowiada, że Bismark nie upadł pełen hańby, lecz został uwolniony z urzędu. *(Wesołość.)* Towarzysz Schoenerera miał następnie tę czelność, aby powiedzieć, że Polska upadła z hańbą. Polemizuje dalej z Dipaulim, i zbija tegoż zarzuty, jakoby Bismark był nieprzyjacielem Austryi. Bismark był tym, który opierał się, aby niemiecką część Czech wcielić do państwa niemieckiego. Mowca deklamował następnie o ucisku Niemców w Austryi i wyraził się, że Austrya jest państwem waryatów, w którem mówią po polsku, czesku i madziarsku. Groził w końcu, że na to wszystko znaleść trzeba będzie lekarstwo w postaci gwałtowniejszych, niż dotąd, środków.

Wolf domaga się obliczenia Izby. Żądaniu temu stało się zadość i stwierdzono, że komplet Izby wynosi 125 posłów. Następnie przemawia dosyć sucho liberał niemiecki Nitsche, a po nim antisemita Aksmann. Ten ostatni twierdzi, że rozporządzenia językowe były pogwałceniem konstytucyi i brutalną obelgą dla Niemców. Jeżeli parlamentaryzm w Austryi wskutek tego zginie, to temu nie będą winni Niemcy, lecz hr. Badeni z Młodoczechami. Mowca czyni dalej szczegółowy przegląd wypadków w Gracu i rozporządzeń rządu, które świadczą o zupełnej niezręczności hr. Thuna.

Gdy mowca omawiać począł stosunek socyalistów do gabinetu hr. Thuna i zarzucił im, że rządowi są przychylni, na ławach socyalistów powstał szalony hałas. Krzyczano tam: *Protestujemy przeciw takiemu kłamstwu! Oszczerstwo! Tak może czynić tylko chrześcijańsko-socyalny oszczerca!* Antisemici nie pozostali dłużni i odpowiadali w podobny sposób. Aksmann prawił rzecz swoją dalej: *Fremdenblatt* i *Arbeiter Ztg* są dziś na równi oficyalnemi organami rządu. (Z ław antisemickich głosy: *Cesarsko-królewscy socyaliści!*) Stanowisko socyalistów w aferach grackich było słabe. Ale nie dziwnego! Rząd im już za to zapłacił. Oni już z tej strawy rządowej nieco połknęli, ale niechaj pamiętają, że potrawy te niestrawne i że będą musieli wziąć porządnie na przeczyszczenie, aby potem przyjść do siebie. W końcu mowca sławił niemiecką *Gemeinbuergschaft.*

Przemówił następnie Noske (liberał niemiecki), poczem posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 6 czerwca. *(Telef.)* Postępowcy i ludowcy niemieccy odbyli dziś przed posiedzeniem Izby naradę, na której postanowiono sprzeciwić się wnioskowi Milewskiego o wprowadzenie na porządek dzienny ważniejszych przedłożeń rządowych.

Wiedeń, 6 czerwca. *(Telefonem.)* Donoszą ze sfer poselskich, że w razie, gdyby Niemcy sprzeciwili się wprowadzeniu na porządek dzienny przedłożeń ugodowych, postawionym będzie wniosek o zamknięcie rozpraw językowych.

Nie byłoby to jednak skutecznem, albowiem na tapet obrad Izby weszłyby wtedy wnioski (Kronawettera) o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za machinacye z funduszem rezerwowym, co pochłonęłoby znowu sporo czasu.

Wiedeń, 6 czerwca. *(Telefonem).* Konferencya przewodniczących wszystkich klubów, która odbyła się dziś po południu, żadnego pozytywnego nie dała rezultatu.

Kaiser oświadczył się przeciw wnioskowi Milewskiego, domagającemu się umieszczenia na porządku dziennym ekonomicznych przedłożeń rządu.

Daszyński oświadcza się za dotychczasowem utrzymaniem porządku dziennego — toż samo Wolf.

Malfatti wnosi o odbywanie wieczornych posiedzeń, wyłącznie dla spraw przedłożeń rządowych.

Ponieważ głosu nikt już nie zabierał, przeto posiedzenie zamknięto.

Przesilenie gabinetowe?

Wiedeń, 6 czerwca. *(Telef.)* Wielkie wrażenie wywołała w sferach poselskich okoliczność, że obrady przewodniczących klubów parlamentarnych żadnego nie wydały rezultatu.

Uchodzi za rzecz pewną, że **stanowisko ministra handlu dra Baernreithera silnie zachwiane**, albowiem wielka własność niemiecka zupełnie biernie i milcząco zachowała się w obradach przewodniczących klubów.

Podobno także hr. Thun podać się ma do dymisyi, a misyę utworzenia gabinetu życzliwego dla Niemców, podjęliby w takim razie pp. Chlumecky i Madeyski (?).

Zapowiedzi te jednak przyjąć należy z zastrzeżeniem, jak również i wiadomość, że obecnie przyszła kolej na zupełny absolutyzm, a **prezydentem gabinetu zostałby w takim razie generał Lobkowitz**, głównodowodzący korpusu peszteńskiego.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 6 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	85
4% renta austryacka złota	121	60
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	121	25
4% „ „ koronowa	99	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	—
„ kredytowe	358	10
Londyn	120	25
Marki	58	85
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	[illegible]
Włoskie banknoty	44	37½
Dukaty	[illegible]	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	61	50
Akcye Anglobanku	[illegible]	[illegible]
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	269	[illegible]
„ Laenderbanku	227	[illegible]
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	50
„ „ Południowej	77	87
„ „ Elbethal	263	25
„ „ Nordbahn	3525	—
„ „ Staatsbahn	361	50
„ „ Alpine	163	50
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	127	50

Berlin, 6 czerwca 1898

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	215	50
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	20
Akcye kredytowe austryackie	224	25
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 6 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	88
Żyto na jesień	7	58
Owies na jesień	5	95
Kukurudza	5	51

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 6 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		Złr. wal. austr. żąda	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	10
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	[illegible]	[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj	102	25	[illegible]	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	35
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	397	—	403	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	—	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Na nagrody pilności

polecamy ozdobnie oprawne książeczki, aprobowane przez Władze szkolne, po 13, 15, 16, 20 i 25 ct.

OPRAWNE

książeczki do nabożeństwa od 12 ct. do 45 ct.

Książki do czytelni ludowych oprawne od 10 ct.

Katalogi odwrotną pocztą. Koszta posyłki ponosimy.

Adres: **Komitet wydawnictwa dzieł ludowych we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. II.** 379 1 3

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł
Klementyny z Tańskich Hofmanowej

w wydaniu jubileuszowem, z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką, przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:
1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. = 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:
1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybór drobnych powiastek.
w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr. = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący całość **Wyboru Dzieł**, t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z „Czytelni Polskiej" i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 1 10

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności i Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 14 15

Antoni Rozmanit
w Krakowie
Fabryka Parowa Cykoryi
Surogatów Kawy
i Kawy Figowej
(fabryka założona w r. 1884).

L. 3298. 956 2 2

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim, a mianowicie:

dla stacyi w Krakowie: 5400 cet. metr. żyta i 3550 cetn. metr. owsa;
dla stacyi w Tarnowie: 1220 cet. metr. żyta i 1750 cet. metr. owsa;
dla stacyi w Ołomuńcu: 250 cet. metr. owsa;
dla stacyi w Bochni: 360 cet. metr. owsa.

Dotyczące wnioski sprzedaży należy wnieść do intendentury c. i k. 1 korpusu w Krakowie najdalej dnia 10-go czerwca b. r. o godz. 10-ej przed południem.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 2 czerwca b. r., a oprócz tego można je przejrzeć w c. i k. magazynach wojskowych prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w c. k. filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, i w c. i k. władzach powiatowych, leżących w obrębie c i k. 1-go korpusu.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

Języka niemieckiego uczy **J. Popławski w Krakowie, ul. Bracka L. 15, III. piętro.** 983 1 4

Ekonom, zdolny, energiczny i doświadczony, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **982** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 982 1 2

Nauczyciel

Niemiec, c. i k. oficer rezerwowy, w języku polskim biegły, mający bardzo dobre świadectwa, przyjmie na miesiąc lipiec i sierpień u rodziny na wsi miejsce **marszałka.** Zgłoszenia pod **B. H. 978** przyjmuje Administracya „Nowe Reformy". 978

W piątek d. 3 czerwca w przechodzie **z ul. Łobzowskiej na Batorego zgubiono 2 pugilaresy** 980

Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adres.: **Szczęsny Wysocki, Basztowa 26,** gdzie otrzyma 25% znalezionej kwoty.

Ekonom, 38 lat mający, żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa z zarządu większych majątków, poszukuje posady ekonoma lub zarządcy w większym majątku. — Zgłoszenia pod **J. C. poste restante Rzeszów.** 930 6 6

Bieliznę,

kołnierzyki, mankiety, skarpetki, pończochy, ręczniki do wodnej kuracyi, czepki i płaszcze do kąpieli:

Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne;

Krawaty najnowsze;

Obuwie jasne, pantofelki męskie i damskie;

Perfumy i wszelkie przybory toaletowe 934 2 10

polecają po cenach nader przystępnych

Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Krów i cielnych jałówek

rasy nizinnej — **poszukuje się do kupna.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Laszki murowane,** poczta **Lwów,** Podzamcze. 969 3 5

Całe drugie piętro,

składające się z 8-miu pokoi, kuchni, przedpokoi etc., w Rynku głównym, 8 **każdego czasu do wynajęcia.**

Wiadomość 911 7 0 **w handlu Edwarda Fuchsa.**

Zarząd dóbr Zameczek (p. Żółkiew) rozsyła najprzedniejsze

szparagi ogrodowe

w każdej ilości po 50 ct. za kilo.

Zamówienia listowe i telegraficzne adresować: 907 7 10

Olearczyk, Żółkiew.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christofia.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 25 48

Cena 80 centów.

Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Heliera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

W nowym domu
przy ul. Garncarskiej pod Nr. 16

są do wynajęcia z dniem 1 lipca b. r. **następujące mieszkania:**

II. piętro: 4 pokoje z przedpokojem, kredensem i kuchnią;
2 pokoje, przedpokój i kuchnia.
I. piętro: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią.
Na parterze: 1 pokój z przedpokojem i kuchnią.

Wiadomość na miejscu. 928 6 6

Słabość męską

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 140 33 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za jej użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za przesłaniem 1 złr. w markach pocztowych, otrzymasię książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy"**, zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie", o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 503

Mapa teatru wojny

hiszpańsko-amerykańskiej, dołączona do Nru 112 „Nowej Reformy" jako nadzwyczajny dodatek, do nabycia w **Administracyi „N. Reformy."** Cena egz. **10 ct.**

Ces. i król. nadworna destylarnia Pfau & Co.
Ryeka (Fiume)
Paryż 8, Place de l'Opéra.

Koniak nadwor. — Rum Jamaica
Sherry — Madeira
Oporto — Ananas.

Dostać można u firmy 924 3 5

JANA JANIGI w Krakowie, Rynek gł.

GABRYELSKA



KRZYSZTOFORY

159 21 0

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi, posyła pierwszy chrześcijański Skład kolonialny

Jana KUBRYCHTA w PRADZE, na Małej Stronie,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej	„ „	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	8·—
Ceylon I-ma	„ „	9·—

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 925 9 10

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę. Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gościu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów. Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 13 40

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 14 36

Zarząd zakładu.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Stacya kolei państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca,

prócz tego:

znakomite kąpiele mineralne, borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest — z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego — łatwo strawna i przyjemna do picia.

Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakład. i **Dr. E. Rościszewski.**

Położenie Iwonicza przeszło 400 metr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. — Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, msza św. co dzień.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i w III. sezonie (od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie. 779 8 10

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski.**

Tylko 50 ct. na 4 ciągnienia. OSTATNI MIESIĄC.

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 4 razy **25.000** Koron got. z odciąg. 20%

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 6 0

I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 2. październ. 1898.

polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Śląsku austr.

Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskidów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 16 30

administracyjnych — lekarskich

Karol Forner, dzierż. dóbr. **Dr. Aleksander Medwey,** kierownik zakładu.

Ekspedycya ogłoszeń

Henryka Schalka

w Wiedniu, I., Wollzeile 11,

założona w roku 1873,

przyjmuje

ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do **wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych,** jakoteż i **inne środki publikacyj,** pod **warunkami nader przystępnymi.**

Katalogi dzienników i zestawienie cen wysyła bezpłatnie.

Ner telefonu 809. — Konto pocztowej kasy oszczędności Ner 804.316. 767 1 0